

Teresa PASZKOWSKA*

**SŁUGA BOŻY ANZELM OD ŚW. ANDRZEJA CORSINI OCD
(MACIEJ JÓZEF GADEK OCD),
DROGA DO MIŁOŚCI DOSKONAŁEJ.
MYŚLI I UWAGI REKOLEKCYJNE,
seria: Biblioteka Założyciela, 12, Archiwum Założyciela,
Łódź 2017, ss. 616.**

Maciej Józef Gądek urodził się 24 II 1884 roku w rodzinie zarządcy trzech folwarków dworskich w parafii Niegowić (później pierwszej placówce duszpasterskiej ks. Karola Wojtyły). Tutaj w szkole ludowej otrzymał pierwszą edukację (1891-1895), a jako jedenastolatek podjął naukę w Cesarsko-Królewskim Gimnazjum Wyższym w Wadowicach. Zamieszkał w konwiktzie prowadzonym przez karmelitów, których ówczesnym przełożonym był o. Rafał Kalinowski. Ukończywszy gimnazjum po dwunastu semestrach z bardzo dobrymi notami, poprosił (formalnie 1 VIII 1901) o przyjęcie do Zakonu Karmelitów Bosych. Trzy tygodnie później, w Czernej przyjął habit zakonny i imię Anzelm z predykatem „od św. Andrzeja Corsini”. Rok później złożył pierwszą profesję, a następnie odbył kolejne etapy kształcenia kursorycznego w zakresie filozofii. Jego potencjał intelektualny przełożeni postanowili spożytkować poprzez studia teologiczne w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim. Pięcioletnia formacja zakonna i intelektualna została zwieńczona święceniami prezbiteratu, których udzielił mu 25 VII 1907 roku abp Giuseppe Ceppetelli. Z jego rąk 10 VIII 1904 roku przyjął święcenia kapłańskie także Angelo Giuseppe Roncalli, późniejszy papież Jan XXIII.

Od 1909 roku o. Anzelm posługiwał w klasztorach w Czernej, Krakowie i Wadowicach, pełniąc też funkcję wychowawcy kleryków (1910-1915) i wykładowcy w krakowskim seminarium. Szybko zyskał uznanie jako kierownik duchowy

* Prof. dr hab. Teresa PASZKOWSKA SNMPN – pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Duchowości Systematycznej i Praktycznej KUL. Autorka ponad 200 publikacji z zakresu duchowości, m.in. *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II* (Lublin 2005); *Psychologia w kierownictwie duchowym* (wyd. 2, Lublin 2014); *Fraternitas – od pragnienia do urzeczywistnienia* (Lublin 2013).

i kaznodzieja, a także inicjator kultu Dzieciątka Praskiego, co zaowocowało erygowaniem w 1914 roku Bractwa Dzieciątka Jezus. Od 1915 roku posługiwał w klasztorze w Wiedniu, a po zakończeniu wojny, w 1918 roku został przeorem w Wadowicach. W 1920 roku reprezentował semiprowincję polską (erygowaną w 1911 roku) na kapitule generalnej, gdzie skutecznie postulował potrzebę przekształcenia jej w kanoniczną prowincję i w rezultacie został jej pierwszym prowincjałem jako trzydziestosześcioletni zakonnik.

W 1921 roku, po konsultacjach z wizytatorem apostolskim zakonów w Polsce, bp. Władysławem Krynickim, za zgodą kieleckiego biskupa Augusta Łosińskiego, założył żeńskie zgromadzenie zakonne kontemplacyjno-czynne pod nazwą: Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Pierwszą jego przełożoną ustanowił swą wieloletnią penitentkę, Janinę Kierocińską (1885-1946), znaną odąd jako matka Teresa od św. Józefa (obecnie Służebnica Boża). Placówka w Sosnowcu stała się pierwszym polem pracy duchowej nad społeczeństwem żyjącym już w realiach niepodległości. Obecnie to zgromadzenie w Polsce ma trzy prowincje (od 1990), liczy około 450 członkiń i aktualnie posługuje w 10 krajach świata.

W 1925 roku, po dopełnieniu kadencji prowincjała, o. Anzelm został skierowany przez władze zakonne do Rzymu w celu stworzenia uczelni wyższej (Międzynarodowe Kolegium Karmelitańskie), która kształciłaby w oparciu o duchowość Karmelu. Inauguracja pierwszego roku akademickiego w „Teresianum” – jak się powszechnie przyjęło – nastąpiła w dniu 14 XI 1926 roku, obejmując 15 studentów i 9 członków kadry profesorskiej. Poza funkcją rektora i wykładowcy, w tym okresie aktywnie włączał się w prace zarządu generalnego Zakonu (od 1931 przez 16 lat jako definitor), a także kurii rzymskiej. Kilkakrotnie wizytował, na prośbę generała zakonu, europejskie prowincje karmelitańskie. W 1935 roku został też mianowany wizytatorem niektórych seminariów polskich (w Pelplinie, Włocławku, Płocku, Poznaniu, Gnieźnie, Częstochowie, Katowicach, Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie i Pińsku), co sprowadzało się do ustalenia, na ile zostały wprowadzone założenia konstytucji apostolskiej *Deus scientiarum Dominus*. Licząca ponad dwa tysiące stron dokumentacja, sporządzona skrupulatnie według wymogów prawa kościelnego, przysporzyła mu niepochlebnych opinii ze strony duchowieństwa, pomówień i oskarżeń. Stolica Apostolska jednak, wysoko ceniąc tę rzetelność, uczyniła go deputatem Papieskiego Instytutu Kościelnego Polskiego w Rzymie (25 I 1937). Był też poproszony o sporządzenie uwag odnośnie do formacji polskiego kleru, które legat papieski kard. Francesco Marmaggi miał przedstawić podczas Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce. W 1938 roku (pismo z 27 II) przyjął kolejne powinności wizytatorskie, tym razem dotyczące ośmiu uczelni rzymskich, mających status kolegiów papieskich albo narodowych, później także Kolegium Ameryki Północnej (2 VII 1938). W rezultacie został mianowany konsultorem Kongregacji do spraw Seminariów i Nauczania Uniwersyteckiego (26 I 1940).

Wobec sytuacji kolejnej wojny światowej, gorliwie angażował się w sprawy polskie jako pracownik Papieskiej Komisji dla Uchodźców z Polski, w porozumieniu

z biskupem polowym Józefem Gawliną. Pod koniec 1944 roku był poważnie brany pod uwagę, w kręgach kurii rzymskiej, jako kandydat na biskupa w Polsce, doświadczającej w tym okresie dotkliwych strat pośród duchowieństwa. Ostatecznie, wrócił do Polski w 1947 roku, by zająć się ściślej założonym przez siebie zgromadzeniem, przygotować nowe konstytucje i doprecyzować posłannictwo sióstr, formując je poprzez rekolekcje i nawiedzanie poszczególnych wspólnot. W 1954 roku zgromadzenie otrzymało tzw. *Decretum laudis*, więc za życia swego założyciela.

W tym samym czasie, Sługa Boży gorliwie angażował się we własnym zakonie w różnorakie posługi urzędowe (prowincjał, definitor, przełożony klasztorów) i prace pisarskie. Zwłaszcza ostatnie dziesięć lat, przeżyte w łódzkim klasztorze, poświęcił na zgłębianie dokumentów Soboru Watykańskiego II i urzeczywistnianie jego wskazań dotyczących *accomodata renovationis* w odniesieniu do Karmelu i karmelitanek Dzieciątka Jezus.

W ten kontekst wpisuje się dwunasty już tom pism ojca Gądka OCD (1884-1969), wydany w ramach serii „Biblioteka Założyciela”, zdecydowanie najobszerniejszy objętościowo w całej serii (ponad 600 stron). Nad jego zawartością Sługa Boży pracował około roku, finalizując całe przedsięwzięcie 26 V 1956 roku. Ułożył te *Myśli i uwagi rekolekcyjne* – jak je zatytułował – w 39 rozdziałów maszynopisu. Kilkaset egzemplarzy opracowania wydrukowano na powielaczu (270 stron formatu A4) z myślą o obdarowaniu nimi uczestników uroczystości złotego jubileuszu kapłaństwa ojca Anzelma (25 VII 1957). Wśród tych uczestników znalazł się m.in. generał karmelitów, o. Anastasio Ballestrero (1913-1998), późniejszy kardynał.

W obecnej edycji, napotykaemy znamienny wkład redakcyjny ojca Ottona Jakuba Filka OCD (1918-2014), który – z myślą o współczesnym czytelniku – zmodyfikował tytuł, dodając frazę „Droga do miłości doskonałej”, aby zasugerować w tym kluczu lekturę treści. Wyłączył też trzy rozdziały „O wychowaniu”, wydane już jako odrębny, dziesiąty tom w serii „Biblioteka Założyciela” (Łódź 2011). Z kolei, cztery rozdziały o dziecięctwie scalił w dwa (VI i VII), w rezultacie czego prezentowane dzieło liczy obecnie 36 rozdziałów. Wieloletni redaktor serii, ojciec Otto, zmodyfikował ich tytuły, dodał większość przypisów i zaprojektował okładkę. Po jego śmierci, prace konieczne dla wydrukowania tomu sfinalizowały siostry: Imelda Ewa Kwiatkowska CSCIJ i Konrada Zofia Dubel CSCIJ, od lat zaangażowane w odczytywanie i propagowanie pism Założyciela zebranych w łódzkim archiwum i działania postulacyjne w procesie Sługi Bożego.

Duchowym współbraciom o. Anzelma ani karmelitanom Dzieciątka Jezus tego dzieła polecać nie trzeba. Dla nich było pisane z myślą, że staną się propagatorami duchowości dziecięctwa najpierw przez praktykę, a następnie przez formowanie ducha innych. Recenzowany tu tom przyciąga uwagę jakością edycyjną. Lektura zawartości skłania do konstatacji, że nie są to treści przydatne jedynie karmelitom i karmelitanom, choć silnie nasycone ich duchowością. Przemyslenia i uwagi zakonnika uformowanego przedsoborowo, ale posiadającego *sensus Ecclesiae*, który pozwolił mu żywo odczuwać zamysł i ducha Soboru Watykań-

skiego II, będą pożyteczne także dla innych osób konsekrowanych. Formatorzy zakonni niewątpliwie zgodzą się z jego stanowiskiem, że w nowicjacie należy wypracowywać „wielkoduszność, energię, nie zabijać osobowości, ale ją czynić nadprzyrodzoną – Jezusową; wyrabiać samodzielność, by zakonnice były duszami [...] w wolności Bożej. By ducha wlać, trzeba go mieć i przelewać” (*Wprowadzenie*, s. 13). Znajdą tu wiele innych praktycznych porad, mających podłoże zdecydowanie teologiczne i duchowe, tak bardzo potrzebne w pracy formacyjnej.

Zamysł autora tego tomu w istocie sprowadza się do takiej interpretacji duchowości dziecięctwa, która „Dziecięctwo Jezusa” traktuje jako szczególny przymiot Chrystusa – odnoszący się nie tylko do Jego „okresu dzieciństwa”, ale obejmujący Jego wieczny status Dziecka – w którym człowiek zyskuje uczestnictwo poprzez chrzest. W przypadku Syna Bożego, droga dziecięctwa ma kierunek zstępujący (uniżenie, *kenoza*). Chrześcijanin w swym dziecięctwie – urzeczywistnianym w Chrystusie – zostaje wyniesiony do nadprzyrodzonej godności (nowa tożsamość, nadzieja chwały). Pomiędzy te dwa bieguny wpisuje się praktyka życia w codzienności: chrześcijańskiej i także zakonnej.

Sługa Boży pragnie nie tyle wyjaśnić tajemnicę dziecięctwa, co raczej „dodać ducha” tym, którzy pragną je w pełni przeżywać, zwłaszcza karmelitankom Dzieciątka Jezus. Jego styl rozumowania i wypowiedzi mają charakter ojcowskiego pouczenia. Kilka dosłownych przytoczeń pozwoli rozstrzygnąć, na ile te treści mogą być przydatne obecnie teologom duchowości i osobom konsekrowanym:

- „...dziecięctwo nasze rośnie w miarę, jak pomnaża się rozumienie i wykonanie dziecięctwa duchowego. Dziecięctwo bowiem nie jest jakąś pieczęcią, jakąś martwą formą, ale jest życiem” (s. 86); „Otóż, dziecięctwo i synostwo Jezusowe objawia się nam w trzech odbiciach: radości, bólu i chwały” (s. 87);

- „Niektórzy wyolbrzymiają powołanie zakonne jako największą łaskę. Nie jest to zgodne z prawdą. Największą łaską jest łaska uświęcająca, przez którą uczestniczymy w naturze Boskiej (por. 2 P 2, 4), potem łaska wiary, bez której nie można podobać się Bogu (por. Hbr 11, 6), a wreszcie łaska chwały, w której oglądamy Boga” (s. 47); „Gdy jednak zakonnica nie pracuje z łaską, ziębnie i marznie w swoim powołaniu, traci je, a wtedy: w zakonie niebezpieczniej żyje, częściej upada, trudniej powstaje, z grzechami żyje, z trwogą umiera” (s. 50); „Powołanie można utracić” (s. 51);

- „Wytrwanie nie jest [...] jakąś pojedynczą łaską, lecz jest najszczególniejszą opieką zewnętrzną i całym zespołem łask skutecznych, którymi Opatrzność Boża swoich wybranych tak porusza i kieruje, aby stanu łaski nie utracili” (s. 132);

- „Już przez naszą naturę uczestniczymy w duchowości Boga, jednak nie w tym stopniu duchowości, jak Bóg siebie poznaje i kocha, bo taki sposób jedynie Bogu jest właściwy. U nas zaś łaska staje się początkiem życia Bożego tej najwyższej duchowości, którą pojmujemy jako początek życia w Bogu” (s. 146);

- „pod sztandarem Dzieciątka Jezus” (s. 66), „Z tej bowiem formy ducha rodzi się całe piękno waszego obcowania z Bogiem, ze sobą i z bliźnimi, a przez to

chwała Boża, dobro Kościoła i owocne skutki waszego apostołstwa” (s. 67); „Nie możemy [...] twierdzić jakoby dziecięctwo Boże było własnością Karmelu, albo że tylko Karmel Dzieciątka Jezus żyje duchem dziecięctwa. To byłoby przeciw ubóstwu przywłaszczać sobie dobra Boże lub dobra Kościoła świętego, które są wszystkim wspólne” (s. 71); „Tak, cały Karmel czci Dzieciatko Jezus. Czy bardziej, czy więcej niż inne zakony? Trudno twierdzić, bo są na przykład franciszkańskie zakony, które od św. Biedaczyny z Asyżu mają swoją chlubną kartę we czci Dzieciątka, jak również zgromadzenia pod tytułem Świętej Rodziny, w których tronie Dziecię Boże” (s. 76);

- przełożony „ma podwójny obowiązek: osobiście być posłusznym prawu i być posłusznym prawu, które mu nakazuje nakładać podwładnym zachowanie prawa. Zaniedbując taki wysoki i podwójny obowiązek, przełożony i jego władza staje się bezpłodna, i przełożony jest winny [...] upadku ducha. Z winy przełożonych zgromadzenie staje się rozbitym zrzeszeniem nieuporządkowanych umysłów i egoizmów, w którym głowa i członki nie tworzą już jednego ciała i przez to nie czerpią sił żywotnych z Mistycznego Ciała Chrystusowego” (s. 246-247);

- wartość cnoty czystości tkwi w tym, że „naśladuje duchowość Boga, bo człowiek żyje duchem w ciele i uduchowia jego zmysłowe popędy” (s. 264); „Nieczystość zaślepia rozum, że nie poznaje rzeczy Bożych, osłabia wolę i czyni ją niewolnicą pożądlivosti, że nie jest zdolna podnieść się do miłości Boga, lub nawet do prawdziwej miłości bliźniego, odbiera człowiekowi zdrowy osąd, że nie jest zdolny zdobyć się na wysiłek skutecznej myśli, ale staje się dziko lekkomyślny” (s. 265); „Więc bacność! Bacność na oko, aby nie patrzyło na próżność i nagość obrazu, bacność na ucho, by nie słuchało rozmów światowych i po śliskości dowcipu nie ściągnęło duszy i ciała do błota, bacność na książkę, która w formie piękna zmysłowego przynosi obrazy erotyczne w poetycznych baśniach i kłamstwach. Nic tak nie wysusza duszy zakonnej, jak zmysłowe powieści, które brudzą myśli, uczucia, zadają rany i odwracają od modlitwy. Bacność na obcowanie z dziećmi obojga płci, bo i dzieci mogą spalić «dom», nawet murowany. Wszędzie bacność i czujność: ucieczka nawet przed własnym ciałem, które trzeba trzymać w karności i w niewolę podbijać i nosić w nim dzień i noc umartwienie Chrystusowe (por. 2 Kor 4, 10)...” (s. 268);

- „Nie jest pochwałą osób zakonnych, że ślubowały ubóstwo, a nie doznają ubóstwa, będąc we wszystko zaopatrzone...” (s. 276); „Ubóstwo nie wyklucza jednak, żeby było pięknie, praktycznie i higienicznie. Nawet środkami najskromniejszymi można uzyskać piękno, przy dobrym smaku tych, którzy tworzą i układają” (s. 284);

- należy strzec „życia wspólnego jak źrenicy swego oka” (s. 484);

- cenić „cnotę milczenia, bo ono przygotowuje do modlitwy i podwaja pracę” (s. 487); „Ma bowiem milczenie w sobie coś świętego, tajemniczego, ukrytego, co odwołuje dusze od rzeczy zewnętrznych do wewnętrznych” (s. 489); „Jest jednak i milczenie grzeszne, wtedy gdy dusza karmi się nie świętością myśli, ale namięt-

nością wzburzonych żądz i uczuć. Powstają wtedy w umyśle sądy i krytyki, wyroki i potępienia osób i rzeczy, w woli rodzą się niechęci, odrazy, zazdrości i nieprzyjaźnie...” (s. 493);

• „Gdy w zgromadzeniu jest bogactwo ducha, nie ma obawy, by brakło chleba i do chleba... Praca, która zabija ducha jest samobójstwem” (s. 509); „W organizacji pracy potrzebny jest dobór sił przygotowanych nie tylko teoretycznie, ale praktycznie i życiowo. Bez sił odpowiednio przygotowanych nawet najświętsza praca nie postępuje, a same pracujące spotykają się z trudnościami z braku przygotowania” (s. 516).

Zamieszczone na wstępie obszerne informacje o autorze tego opracowania, miały na celu ukazanie, z jakim formatem osobowości stykamy się przy lekturze treści. Nieodparcie narzuca się skojarzenie, że jedynie Hans Urs von Balthasar z równie wielkim zapałem zgłębiał i propagował duchowość dziecięctwa, jak ojciec Anzelm Gądek, zresztą zauroczony św. Teresą od Dzieciątka Jezus. Żaden z nich nie usiłuje propagować w tym względzie „rzeczy nowych”. Obydwaj raczej kierują uwagę w stronę „rzeczy starych”, ale na tyle wartościowych, że nie powinny popaść w zapomnienie.

Wobec posoborowego doświadczenia, że liczne nowatorskie wizje i projekty formacji zakonnej zawiodły – zdominowane wizją nazbyt humanistyczną (priorytety antropologiczne), przesunęły perspektywę teologiczną na dalszy plan – skłonni jesteśmy w ramach „zdrowego rozsądku” przyjrzeć się na nowo tradycyjnym interpretacjom życia konsekrowanego. Sługa Boży, w treści rekolekcyjne i pouczenia włożył „teologię zdrową”, w której logika Boża i życie wzajemnie ciążą ku sobie. Nie każdy jednak teolog czy formator dostrzega tę integralność i wprowadza ją do swego warsztatu myśli i czynu.

Stąd o. Anzelm przestrzegał, by nie ufać ślepo „metodom wychowania zalecanym przez szkoły lub nawet księży”, ale badać, czy „zgadzają się z duchem Kościoła, z jego posłannictwem, czy odpowiadają duchowi Zgromadzenia, bo metody grzeszą kulturą rozumu pewnego siebie, niezależnością woli, zbytnią wolnością lub jednostronnością, podczas gdy czynnik nadprzyrodzony i wzór Boski Syna Bożego i Syna Człowieczego jest niedoceniany albo wprost wykluczany” (zob. tom 10 „O wychowaniu”). Z drugiej zaś strony dbać w sobie i innych o tę sprawność ducha, którą jest „*sensus catholicus* – ten zmysł katolicki Chrystusowego Kościoła” (przemówienie na Srebrny Jubileusz profesji zakonnej..., Sosnowiec 6 XI 1954; cyt. za: T. Paszkowska, *Życie konsekrowane w ujęciu o. Anzelm Gądka OCD*, w: *Sługa Boży o. Anzelm Gądek OCD w służbie życia konsekrowanego*, Warszawa-Łódź 2010, s. 188).

Walory i aktualność przemyśleń świątobliwego karmelity doceni każdy, kto dostrzega, iż nauka o dziecięctwie Bożym jest niezbędna „dla współczesnego człowieka uwikłanego w różne pozorne wielkości” (kard. K. Wojtyła, 1972 r. w pięćdziesięciolecie Zgromadzenia). Znajdą w nich wsparcie formatorzy zabiegający o chrystoproformiczną tego procesu intelektualno-duchowego, który nadaje kształt powołaniom prezbiterów i osób konsekrowanych, a także wiernych świeckich.